Cena 20 gr

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 30 (3207)

ROK VIII.

ŚRODA

Na naradzie kobiet-hodowców

W dniu 1 lutego 1953 r. odbyła się w Warszawie krajowa narada kobiet wiejskich przodujących w hodowli. W czasie narady wygłosił referat minister Rolnictwa, Jan Dąb-Kocioł. Uroczysty charakter miało wręczenie odznaczeń gospodyniom, które uzyskały szczególnie dobre wyniki w konkursie hodowlanym.

Na zdjęciu: przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Alicja Musiałowa i minister Rolnictwa Jan Dąb-Kocioł rozmawiają z Zofią Bijacik, z gromady Godzisze, powiat Kalisz, która została wyróżniona za wzorowe prowadzenie hodowli trzody chlewnej i drobiu.

CAF — fot. Zdz. Wdowiński



Dobry początek wzmaga ambicię

Każdy dzień jest ważny

Wyniki produkcji 2 lutego br.

„Każdy dzień decyduje o produkcji" — pod takim hasłem pracuje już wiele zakładów przemysłu włókienniczego. Również i pierwszy dzień lutego br. wykazuje rosnące zrozumienie znaczenia tych słów przez większość naszych załóg fabrycznych.

A oto cyfry, które obrazują ich ambicję i zapał do pracy: ZPB im. Stalina wykonały we wszystkich swoich oddziałach plan powyżej 100 procent. Jedynie Nowa Tkalnia pozostaje w tyle, zapisując na bilansie 2 lutego tylko 95,8 proc.

W czołówce zakładów, które przekroczyły swe dzienne osiągnięcia znajdują się również ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Marchlewskiego (oprócz przędzalni odpadkowej), ZPB im. Rewolucji 1905 i Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego.

Na drugim miejscu w wykonaniu planu za dzień 2 lutego uplasowało się wiele zakładów. Są wśród nich ZPB im. Luksemburg, Liebknechta, 1 Maja, Bytomskiej i Szymańskiego.

W tych zakładach nie wszystkie oddziały zrealizowały swoje zadania.

Lecz są i takie, które nie osiągnęły 100 proc. produkcji. Do nich należą: ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, ZPB Waltera i Łódzka Tkalnia. Załogom tym należy przypomnieć, że o wykonaniu planu miesięcznego decyduje każdy dzień. A straty odrobić trudno. (g)

Nowa struktura rządu CSR

PRAGA. — Czechosłowacka agencja telegraficzna donosi, że dnia 31 stycznia odbyło się w Pradze nadzwyczajne posiedzenie rządu czechosłowackiego pod przewodnictwem A. Zapotockiego. Rząd powziął kilka uchwał, na podstawie których zgodnie z konstytucją i za zgodą prezydenta republiki dokonano zmiany struktury rządu.

Powołano do życia Prezydium Rządu, w skład którego wejdzie prezes Rady Ministrów i jego zastępcy. W okresie między posiedzeniami rządu, prezydium prowadzić będzie bieżącą pracę oraz sprawować będzie operatywne kierownictwo i kontrolę nad działalnością poszczególnych członków rządu.

W związku z nową strukturą rządu, dokonano pewnych zmian w składzie rządu. Prezydent republiki Klement Gottwald mianował następujących nowych wiceprezesów Rady Ministrów: ministra Bezpieczeństwa Narodowego generała armii **Karola Bacilka**, ministra Obrony Narodowej generała armii **Aleksieja Cepickę**, ministra **Vaclava Kopeckiego**, ministra **Zdenka Nejedlyego**, posła **Antoniego Novotnego**, posła **Jindricha Uhera**.

Wiceprezesami Rady Ministrów pozostają nadal:

Wiliam Siroky, którego prezydent republiki zwolnił ze stanowiska ministra Spraw Zagranicznych, **Jaromir Dolansky i Zdenek Fierlinger**, którego prezydent republiki w związku ze zmianą ustawy o państwowym urzędzie dla spraw kościelnych zwolnił ze stanowiska kierownika tego urzędu.

Dnia 2 lutego nowomianowani członkowie rządu złożyli przysięgę na ręce prezydenta republiki.

Orędzie Eisenhowera

WASZYNGTON. — W dniu 2 lutego br. prezydent USA Eisenhower wygłosił w kongresie tradycyjne orędzie „O stanie państwa".

Orędzie to omawia zasadnicze problemy polityki zagranicznej i wewnętrznej, jaką zamierza prowadzić nowy rząd Stanów Zjednoczonych. Prezydent Eisenhower omówił w szczególności w swym orędziu problemy polityki wojennej Stanów Zjednoczonych, wojny w Korei, współpracy z krajami zachodnio-europejskimi oraz zagadnienia gospodarcze, handlowe itd.

W 10 rocznicę powstania ZWM

Pamięci młodych bohaterów

Uroczysta akademia w Warszawie

WARSZAWA. — W DNIU 3 LUTEGO BR. W HALI SPORTOWEJ W WARSZAWIE, ODBYŁA SIĘ, ZORGANIZOWANA PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY ZMP, UROCZYSTA AKADEMIA DLA UCZCZENIA 10 ROCZNICY POWSTANIA ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH — BOJOWEJ, REWOLUCYJNEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY POLSKIEJ, KTÓRA STAŁA WIERNIE U BOKU POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ W JEJ WALCE O WYZWOLENIE NARODU POLSKIEGO SPOD JARZMA OKUPACJI HITLEROWSKIEJ I O BUDOWĘ SOCJALIZMU W NASZYM KRAJU.

Olbrzymią halę wypełnia wielotysięczna rzesza młodzieży Warszawy. Na sali zajmują również miejsca delegacje młodzieży z całego kraju.

Gorącą owacją, burzą serdecznych oklasków witają zebrani zajmujących miejsca w prezydium **wiceprezesa Rady Ministrów, Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego, sekretarza KC PZPR — Edwarda Ochaba, zasłużonego działacza robotniczego, budowniczego Polski Ludowej — Franciszka Fiedlera.**

W prezydium zajmują również miejsca: matka współorganizatora i przewodniczącego ZWM, który zginął w walce z okupantem faszystowskim — Janka Krasickiego oraz matka zamordowanej przez hitlerowców działaczki ZWM — Zofii Jaroszewicz.

Akademię zagaja Stanisław Nowocień, witając serdecznie wszystkich zebranych. Podkreśla on następnie wielkie znaczenie bohaterskiej walki ZWM w okresie okupacji hitlerowskiej.

Zebrani wstając z miejsc czczą jednominutową ciszą pamięć młodych bohaterów poległych w tej walce.

Głos zabiera następnie sekretarz Zarządu Głównego ZMP, Janina Balcerzak, która wygłasza referat poświęcony historycznej rocznicy.

Słowom padającym z mównicy towarzyszą raz po raz entuzjastyczne potężne okrzyki na cześć przywódcy narodu polskiego — wielkiego przyjaciela młodzieży — Bolesława Bieruta, na cześć partii, na cześć stanowiącej wzór dla młodzieży polskiej, bohaterskiej organizacji młodzieży radzieckiej — Komsomołu, na cześć chorążego światowego obozu pokoju — Józefa Stalina.

Następnie odczytano teksty listów wystosowanych do prezesa Rady Ministrów B. Bieruta i do KC Komsomołu.

Po części oficjalnej występowały liczne zespoły artystyczne, a m. in. „Mazowsze".



Wysokie czesne na wyższych uczelniach i brak stypendiów dla studentów Pakistanu jest przyczyną ciężkich warunków materialnych młodzieży studiującej. W stolicy Pakistanu — Karachi odbyła się burzliwa demonstracja studentów pod hasłem obniżenia czesnego.

Na zdjęciu: fragment demonstracji studentów na ulicach Karachi.

Fot. — CAF

List członków „Mazowsza" do Bolesława Bieruta

Okażemy się godni

zaszczytnego orderu

WARSZAWA. — Członkowie państwowego ludowego zespołu pieśni i tańca „Mazowsze" po występie w dniu 2 bm. w Teatrze Polskim, w czasie którego zespół i jego kierownik artystyczny zostali udekorowani orderami „sztadar pracy" II klasy, soliści zaś srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi, wystosowali do prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta list, w którym czytamy m. in.:

Drogi Towarzyszu!

Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy reprezentować polską kulturę wobec największego człowieka naszej epoki, wobec wodza całej postępowej ludzkości Towarzysza Stalina.

Wdzięczni jesteśmy partii, narodowi polskiemu i Wam, Drogi Towarzyszu, za stworzenie wspaniałych warunków całej młodzieży do nauki i pracy.

Wiemy, że order „sztandar pracy", który noszą najlepsi synowie naszej ojczyzny, nakłada na nas nowe odpowiedzialne zadania.

Przyrzekamy Wam, że nigdy nie splamimy tego orderu, że wszystkie siły oddamy w walce o nowe budownictwo, o pokój i o socjalizm.

- *Ponad tysiąc osób zginęło*
- *Tysiące ludzi bez dachu nad głową*

Potworna katastrofa

nawiedziła Europę zachodnią

Największe straty poniosła Holandia

LONDYN. — Prasa angielska podkreśla, że od kilkuset lat Wielkiej Brytanii nie nawiedziła tak potworna katastrofa żywiołowa jak obecna powódź. Na 250-kilometrowym odcinku wschodniego wybrzeża Anglii nie ma miejscowości, która by nie ucierpiała wskutek powodzi. Rozszalałe wody zniosły całkowicie z powierzchni ziemi wiele wsi i osiedli.

Ostateczny bilans katastrofy nie został jeszcze ustalony. Do wieczora 3 bm w Anglii stwierdzono oficjalnie śmierć 302 osób. Nie ma wiadomości o losie około 900 osób. Istnieją obawy, że znaczna część spośród nich utonęła.

Przeszło 25.000 osób pozostało bez dachu nad głową, a około 100.000 musiano ewakuować z zagrożonych miejscowości.

Jeszcze większe rozmiary przybrała katastrofa w Holandii. Wody zalały około jedną szóstą powierzchni kraju. Rzeczoznawcy obliczają, że prace nad osuszaniem zatopionych obszarów i przywróceniem glebie jej urodzajności potrwają co najmniej cztery lata. Około 15.000 zwierząt gospodarskich zginęło wskutek powodzi.

Holenderska agencja prasowa donosi, że stwierdzono śmierć 879 osób, a los dalszych 500 jest nieznany.

Również w Belgii powódź wyrządziła olbrzymie szkody materialne, natomiast liczba ofiar jest znacznie mniejsza. Dotychczas stwierdzono śmierć 20 osób.

Najbardziej ucierpiały miejscowości położone w 60-kilometrowym pasie między Ostendą, a granicą holenderską. Tamy i nabrzeża są zniszczone, a setki domów zostało zburzonych przez fale. Wody Skaldy wystąpiły z brzegów, zalewając część Antwerpii.

Wskutek powodzi ucierpiały także północne okręgi Francji. W Dunkierce musiano ewakuować setki rodzin z części miasta zalanej przez morze.

Dane o katastrofalnych skutkach powodzi w Anglii, Holandii i Belgii zmieniają się z godziny na godzinę. Nie podobna jeszcze ustalić ostatecznego bilansu klęski, ponieważ przede wszystkim w Holandii, a również i w Wielkiej Brytanii ekipy ratownicze nie dotarły do wszystkich zagrożonych punktów.

Artyści koreańscy dla swej Armii

PHENIAN. — W dniu 8 bm. przypada 5 rocznica utworzenia koreańskiej Armii Ludowej. Wraz z całym narodem koreańskim przygotowują się do uroczystego obchodu tej rocznicy artyści i działacze kultury.

Zespół państwowego dramatycznego teatru miejskiego w Phenianie wystawi sztukę pióra Han Sana „Nad morzem" o słynnych obronach wybrzeża Korei. Teatr dramatyczny Armii Ludowej przygotował przedstawienie pt. „Wzgórze 1.211" o bohaterskich żołnierzach Armii Ludowej, którzy w zaciekłych walkach na wzgórzu 1.211 rozgromili oddziały 25 dywizji amerykańskiej.

Kilka frontowych brygad artystów państwowego teatru, opery i baletu, klasycznego teatru artystycznego, zespołu radia, młodzieżowego teatru artystycznego, chłopskiego zespołu dramatycznego wyjeżdża na front, gdzie wystąpią z przedstawieniami dla żołnierzy i oficerów Armii Ludowej.

W NRD powstają nowe dzielnice mieszkaniowe dla ludzi pracy

BERLIN. — We wszystkich miastach niemieckiej republiki demokratycznej potęguje się tempo odbudowy i budowy domów mieszkalnych.

W Rostocku rozwinięto na szeroką skalę roboty budowlane w centrum miasta. W Lipsku rozpoczęto planową odbudowę całych dzielnic.

Ludność zgłasza się licznie do pomocy w wykonaniu planów w tej dziedzinie. Przeszło 10.000 mieszkańców Lipska zgłosiło się ochotniczo do prac na terenach budowy nowych domów. Ponad 50.000 roboczo-godzin przepracowali już w roku bieżącym mieszkańcy Weimaru przy odbudowie swego miasta.

Lud Paryża domaga się anulowania układów wojennych

PARYŻ. — W IV dzielnicy Paryża odbyła się w niedzielę wielka manifestacja, której uczestnicy domagali się anulowania militarystycznych układów zawartych w Bonn i w Paryżu.

Mimo prób policji przeszkodzenia manifestacji, zebrano liczne podpisy pod petycjami protestującymi przeciwko wskrzeszaniu agresywnego Wehrmachtu w Niemczech zachodnich.

Transmisja z akademii

W środę, dnia 4 lutego br., o godz. 17.35, w programie pierwszym Polskie Radio nada sprawozdanie dźwiękowe z uroczystości akademii, zorganizowanej przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej z okazji 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych.

Zwyrodniały spekulant

skazany na 10 lat więzienia

WARSZAWA. — Dnia 3 bm. w Sądzie Wojewódzkim dla m. st. Warszawy odbyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko Janowi Mularczykowi, właścicielowi prywatnego sklepu spożywczego we Włochach, oskarżonemu o spekulowanie artykułami spożywczymi, mięsem podchodzącym z nielegalnego uboju oraz wódką.

Pozbawiony wszelkich skrupułów oszust i spekulant nie wahał się nawet rozpijać 13- i 14-letnich chłopców, którym stale sprzedawał alkohol. Oskarżony trudnił się również na szeroką skalę lichwą, wymuszając na swych odbiorcach zastaw za pobrane na kredyt artykuły.

Zeznający w czasie rozprawy świadkowie potwierdzili w całej pełni zarzuty aktu oskarżenia. Wstrząsające wrażenie wywarły zeznania świadka Czesława Rodowicza, który wszedł na salę o kulach. Świadek ten, stały klient osk. Mularczyka, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, gdy wyszedłszy z jego potajemnego wyszynku w stanie nietrzeźwym, dostał się pod koła pociągu i stracił obydwie nogi.

Złożyli również zeznania świadkowie: bracia Szellerowie i Binkowie, którzy mając 13 — 14 lat kupowali wódkę u zwyrodniałego spekulanta i przepijali skradzione rodzicom pieniądze.

Sąd uznał oskarżonego winnym w pełni zarzucanych mu czynów. Podkreślając, iż działalność jego godziła w interesy ludzi pracy, w ich byt i zdrowie oraz demoralizowała młodzież, Sąd skazał Jana Mularczyka na karę 10 lat więzienia i 50 tys. zł grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 2 lata więzienia.

W kilku zdaniach

Co się dzieje w Japonii

Strategia imperializmu amerykańskiego, polegająca na tym, aby cudzymi rękami zdobyć panowanie nad światem, staje się z każdym dniem coraz bardziej oczywista. Strategia ta przejawia się wyraziście w polityce USA wobec Azji, gdzie soldateska amerykańska stara się tanim kosztem zdobyć jak najwięcej mięsa armatniego.

Debaty w parlamencie japońskim nad nowym budżetem japońskim dowodzą, że przewiduje się dalsze zwiększenie liczebności „korpusu bezpieczeństwa narodowego" — trzonu wskrzeszanej obecnie armii japońskiej.

Przemawiając 30 stycznia na otwartej sesji parlamentu japońskiego, premier Joszida ponownie potwierdził, że rząd japoński zobowiązał się do udziału w agresywnych posunięciach imperializmu amerykańskiego na Dalekim Wschodzie.

Minister spraw zagranicznych, Okadzaki, wychwalał prowadzoną przez USA politykę montowania bloków wojennych, wypowiadając się ostro przeciw zwolennikom neutralności Japonii. Okadzaki zadeklarował gotowość rządu japońskiego do „jeszcze dalej idącej współpracy" z agresorami amerykańskimi w Korei i oświadczył, że traktuje południowo-wschodnią Azję i arabski wschód jako tereny ekspansji kapitału japońskiego.

Remilitaryzacja Japonii napotyka jednak na wzrastający opór narodu japońskiego. W walce przeciw remilitaryzacji, społeczeństwo japońskie opiera się na konstytucji z r. 1947, w której Japonia na zawsze wyrzekła się wojny i utrzymywania sił zbrojnych, jako środka regulowania konfliktów międzynarodowych.

I oto na rozkaz imperialistów amerykańskich japońskie koła rządzące rozpoczęły walkę przeciwko tym właśnie artykułom konstytucji. Rząd japoński opracował już projekt zmian w konstytucji.

Na kim więc opiera się amerykański żandarm w Japonii, zamierzający się na konstytucję 1947 r.? Opiera się na reakcyjnych kołach rządzących, na militarystach, faszystach i prawicowych socjalistach. Ci ostatni stanowią w Japonii, podobnie jak wszędzie, agenturę imperializmu amerykańskiego i wykonują jego najbardziej nikczemne rozkazy, dotyczące przygotowań do nowej wojny i walki przeciw narodowi.

Atak imperialistów amerykańskich na konstytucję japońską nie świadczy bynajmniej o sile ich pozycji w Japonii. Odwrotnie, świadczy o tym, że dla zrealizowania swego programu remilitaryzacji Japonii imperialiści USA coraz częściej muszą się uciekać do faszystowskich metod przemocy.

Za dolarową kurtyną

Bankier i inwalida

Inwalida Albert Roller z Frankfurtu nad Menem w Niemczech zachodnich, który w roku 1942 stracił nogę, powiadomiony został, że odebrano mu rentę inwalidzką „ponieważ w międzyczasie mógł przyzwyczaić się do swojego kalectwa".

Jest bardzo interesujące, że bankier śmierci, pan Schacht, dostaje w dalszym ciągu swoją pensję w wysokości dwudziestu czterech tysięcy marek, aczkolwiek otworzył on sobie własny bank i znów przyzwyczaił się do zarabiania pieniędzy...

Rozmyślania nad kieliszkiem

Od właściciela paryskiego hotelu „George V" otrzymał Eisenhower w prezencie butelkę koniaku pochodzącą jeszcze z prywatnej piwnicy Napoleona I.

Gdyby prezydent USA zechciał głębiej zastanowić się nad czynami i losami Napoleona, mogłoby go to uchronić od niektórych posunięć w polityce zagranicznej. (k.)

Ulubieńcy

Szpiclowsko - reakcyjne pismo paryskie „Figaro" publikuje serię biografii swojego rodzaju „wielkich ludzi". Na pierwszy ogień poszedł życiorys ostatniego komendanta hitlerowskich wojsk okupacyjnych w Paryżu — von Choltitza. Drugim z kolei był życiorys hitlerowskiego awanturnika Skorzennego. W ostatnich dniach „Figaro" zaczął drukować życiorys trzeciego ze swych „wielkich" ulubieńców.

Jest nim... Tito. (ar)

Ku przestrodze i zastanowieniu...

Opowieść o styczniowej nocy

NOC. Przez uchylone drzwi majaczą w głębi podwórza jakieś postacie. Wyglądają na tle szarych murów i granatowego, chmurnego nieba jak wielkie cienie i tylko w miejscach, na które padają światła z fabrycznych okien, cienie przybierają realne kształty.

To straż przemysłowa. Ludzie w długich kożuchach uważnie obchodzą teren — pilnują wspólnego dobra.

Ale to sprawa nie tylko strażników. Troska o nasze wspólne mienie jest obowiązkiem każdego z nas, całej załogi, a przede wszystkim kierownictwa. Tymczasem nie wszędzie dzieje się pod tym względem tak jak należy.

PORTIER ZPDz. im. E. Plater, Antoni Glewicz, jest bardzo zdziwiony naszym pytaniem o dyrektora?

— Dyrektor? Teraz, o godzinie 10 w nocy? Nigdy nie przychodzi.

— To może jest zastępca albo naczelny inżynier?

— Nie, nie ma — pada odpowiedź.

— Kto więc z ramienia dyrekcji ma dyżur w fabryce? — indagujemy.

Portier spogląda uważnie i długo bada okazaną mu legitymację.

— Wy z prasy? — pyta. — ... W takim razie powiem wam szczerze. Nie wiem, kto ma dyżur. I to nie tylko dziś. Sam już zastanawiałem się nad tym, że w razie jakiegoś wypadku, nie mógłbym natychmiast powiadomić o tym kogoś, pozostawionego przez kierownictwo na dyżurze. Poza tym, mimo że jestem portierem od prawie 2 miesięcy, nie znam dokładnie wszystkich moich obowiązków. Obok portierni wisi co prawda instrukcja mówiąca jak należy postępować w różnych okolicznościach, dostęp do niej jest jednak bardzo utrudniony.

Oglądamy ową instrukcję. Wielka rama ze szkłem, pod którym wiszą różnego rodzaju druki i instrukcje. „Instrukcja alarmowa" wisi prawie pod samym sufitem. Trudno wymagać, aby starszy człowiek, inwalida, cierpiący na osłabienie wzroku, mógł z tak znacznej odległości cokolwiek odczytać. Zdejmowanie zaś ogromnej ramy dla zapoznania się z treścią instrukcji jest prawie że niemożliwością.

Ale w ZPDz. im. E. Plater nie tylko ta sprawa budzi zastrzeżenia. W dniu 30 stycznia, po godzinie 21.30, nie można było w fabryce odszukać nikogo z dyrekcji. Nie było też dyżuru w radzie zakładowej, a jedynym przedstawicielem kierownictwa na cały zakład była brygadzistka Kolczyńska.

■ Podobnie wyglądała, owej nocy sytuacja w Łódzkiej Tkalni, gdzie w ogóle nikt z ramienia kierownictwa nie pełnił dyżuru. Portier poinformował nas, że w fabryce są tylko robotnicy i majstrowie, tak że nie było nawet od kogo zasięgnąć bliższych informacji. Taki stosunek dyrekcji zakładów, które od przeszło roku wloką się w ogonie przemysłu włókienniczego, jest co najmniej niedopuszczalny i musi ulec natychmiastowej zmianie.

Jest bowiem rzeczą konieczną, aby fabryka i produkcja były pod stałą opieką przez wszystkie trzy zmiany, a nie tylko w godzinach pracy biurowej aparatu administracyjnego.

■ Również w ZPB im. Luksemburg można było rozmawiać jedynie z referentką działu personalnego, poza nią nikogo z kierownictwa nie zastaliśmy.

Przykład dobrej i czujnej opieki dyrekcji nad zakładem znaleźliśmy w ZPB im. Marchlewskiego. Wieczorem 30 stycznia zastaliśmy w fabryce zarówno dyrektora naczelnego Nowaka jak i inne osoby z kierownictwa. W radzie zakładowej dyżur pełniła mąż zaufania i członek prezydium rady, Szczepańska.

Również w ZPDz. im. Rychlińskiego dyżur dyrekcyjny miał w tym czasie zastępca głównego mechanika, Szymański.

Kierownictwo zakładów pracy powinno czujniej niż dotychczas traktować sprawy produkcji na II i III zmianie. Nie wystarczy „urzędować" w fabryce przy zmianie przedpołudniowej. Odpowiedzialne zadania, jakie stoją przed przemysłem w roku bieżącym, wymagają szczególnej i stałej troski oraz kontroli, wymagają czujności i dbałości o nasze wspólne mienie.

I to powinno się stać naczelnym obowiązkiem każdego członka dyrekcji naszych fabryk. (w)

Nie potrafi?...



— Mój mąż zajmuje bardzo ważne stanowisko i dlatego muszę pilnować wielu tajemnic służbowych...
— Ty? To przecież twój mąż powinien ich pilnować!
— On nie potrafi...
(„Krokodyl")

Nasze rady

EUG. ŁUKASIEWICZ: — Przysługuje Panu nadal dodatek rodzinny na syna, uczęszczającego do szkoły średniej, pomimo że korzysta on ze stypendium. Cofnięcie tego dodatku dotyczy tylko tych pracowników, których dzieci są stypendystami szkół wyższych, natomiast na uczniów średnich szkół państwowych — stypendystów, względnie szkół, korzystających z praw państwowych, zasiłek rodzinny jest nadal wypłacany pracownikom.

* * *

„PRZEDPOBOROWY" — B. Z.: Milicjanci powinni oddawać honory starszym stopniem wojskowym. To samo obowiązuje wojskowych w stosunku do starszych stopniem milicjantów.

* * *

HENRYK HEL. — OSTROWIEC: Nie podaje Pan, czy praca przez Pana wykonywana wchodzi w zakres obowiązków pracownika umysłowego. Jeżeliby tak było — przysługiwałyby 4 tygodnie urlopu wypoczynkowego bez względu na to, że jest Pan na etacie pracownika fizycznego. Istotne znaczenie posiada charakter wykonywanej pracy.

Odpowiadamy:

OB. JAKUBOWSKA — CZŁ. KOM. SKLEP.: Zechce Pani zgłosić się do Łódzkiej Wytwórni Wódek (ul. Armii Czerwonej 26) celem odbioru 1 but. jednej czwartej l. wódki wyborowej wzamian otrzymanej — zanieczyszczonej. W stosunku do winnych wyciągnięto konsekwencje służbowe.

STEF. LEN — OSIECZNICA: — Ministerstwo Państw. Gosp. Rolnych wyjaśnia, że pretensje Pana nie są słuszne. Zespołowi PGR Międzyrzecz podlega gospodarstwo rybne w Osiecznicy, a więc skierowanie Go do pracy w Osiecznicy nie daje podstaw do roszczeń o wypłacenie kosztów delegacji.

STAŁY CZYT. J. B.: — Nie podaje Pan nazwy zakładu pracy, ani nazwiska kierownika, który przekracza swoje uprawnienia. Możemy interweniować dopiero po otrzymaniu niezbędnych danych.

ABSOLWENCI — PSIE POLE: — Zakłady w których jesteście zatrudnieni na podstawie nakazu pracy wyjaśniają, że udzielany jest 1 wolny dzień w miesiącu tym pracownikom, którzy nie otrzymali przez wym. zakłady mieszkania, a pragnęli odwiedzić rodziny. Urlop taki nie przysługuje jednak tym pracownikom, którzy mieszkanie już otrzymali.

Codzienna nowelka „Expressu"

Borys Łaskin

W niedzielę

W niedzielę o godz. 10 zastrzelony został w Nowym Jorku aptekarz Walter D. Philipps. Sprawców ujęto i przyprowadzono na policję. On był studentem i nazywał się Frank James, a ona — Bessie Benton — modelką w magazynie Woolwortha.

A oto przebieg rozmowy pomiędzy inspektorem a parą młodocianych zbrodniarzy:

Inspektor: A więc, opowiedzcie, jak rozpoczęliście dzień dzisiejszy.

James:: O ile pan pamięta, inspektorze, dziś jest niedziela, dzień wypoczynku. Dlatego wstaliśmy późno. Cały ranek czytaliśmy...

Inspektor: Tak. I cóż czytaliście?

James: Wczoraj przywlokłem do domu całą masę książek. Wspaniałe książki!... „Filozofia obłędu", „Trup o lepkich palcach", „Serenada dusiciela", „Lady, nie umieraj na moim progu"...

Bessie (wylicza dalej): ...„Śmierć na kredyt", „Życzymy trupowi sukcesu", „Nieście moją trumnę ostrożniej"... Co jeszcze?... Aha, tak! „Zabójstwo w czerni i w bieli", „Całun dla babci"...

Inspektor: A co pani czytała?

Bessie (z zapałem): Czytałam powieść detektywistyczną Agaty Christie „Krew opowie". Jest to pyszna książka. Detektyw Poirot ma rozwiązać zagadkę morderstwa, za które człowiek został już skazany na powieszenie. Nie ma żadnych poszlak, lecz nagle detektyw znajduje wycinek z gazety z komunikatem o trzech zaginionych kobietach. Teraz wie, kto jest mordercą. Przychodzi do niej, lecz zastaje już trupa...

Inspektor: Dość! (do Jamesa). Co pan czytał?

James: Czytałem „Potrójne niebezpieczeństwo" Rex Stouta... To wspaniała powieść. Działa tam detektyw Nero Wolfe. Pewna brunetka przyznaje się, że zabiła policjanta. I oto trzeba ustalić, co to jest — kłamstwo, urojenie czy też prawda. Sedno rzeczy polega na tym, że odpowiedź trzeba znaleźć jak najprędzej, zanim nastąpi nowa śmierć, rozumie pan, inspektorze?... Diabelnie interesująca książka.

Bessie: Mnie się ona nie spodobała.

James: Rzecz gustu. Ja lubię prawdziwą literaturę, a ty uwielbiasz „comicsy".

Bessie: Dziś oglądałam nową serię rysunków — „Polowanie na człowieka". Jeśli pan jeszcze nie widział, inspektorze, niech pan koniecznie obejrzy... Są tam na przykład takie sceny... Kościotrup wciąga dziewczynę na katafalk. Zakutego w kajdany człowieka wrzucają do kadzi z kwasem. Na jednym z rysunków człowieka rozszarpuje na kawałki ogromny pies, na drugim pożera go rekin... Strasznie ciekawe!...

Inspektor: Dość. A zatem rano czytaliście i oglądaliście „comicsy"...

James (przerywa): Och, rano były audycje telewizyjne — „Szkarłatna poszlaka"...

Bessie: Druga podobała mi się więcej — „Wstrząs nerwowy". Było tam na co popatrzeć!... Ręce tak mi drżały...

Inspektor: Cóż było dalej?

Bessie: Potem poszliśmy na spacer. Frank zaprowadził mnie na wystawę obrazów. Napatrzyłam się tam na takie obrazy, że potem o mało nie wpadłam pod samochód. Przez cały czas miałam przed oczyma niebieskie koła i zygzaki. Powiem panu prawdę, inspektorze, zgłupiałam na tej wystawie, jak kura na dansingu...

James: Tak, tam były genialne rzeczy — „Smok" Williama Baziotesa... Wszystko z kawałeczków... Następnie „Krzywa iluzja" Pereira, kwadraty i zygzaki. Potem jeszcze obraz — jakieś włosy czy słowa, a pośrodku ptak...

Inspektor: Co się działo z wami dalej?

James: Postanowiliśmy iść do kina... Wziąłem program i zaproponowałem Bessie, by obejrzeć na 42 ulicy film „Rewolwer". Ona mówi: „Nie, to nieciekawe. Chodźmy raczej na film „Pod lufą rewolweru". Wtedy mówię jej: „Widziałem to. Chodźmy na “Miasto rewolweru". A ona powiada: „Ten film widziałam. Chodźmy lepiej na „Człowieka przed rewolwerem". Mówię: „To zbyt nudne. Niech na to chodzą kaznodzieje ze szkoły niedzielnej. Idźmy lepiej na „Człowieka, który się śmieje w obliczu rewolweru". A ona na to: „Nie chcę..."

Bessie: Tak, nie chciałam. Widziałam ten film. Mówię: „Frank, chodźmy na „Annie, weź rewolwer". On oświadcza: „Nie chcę. Lepsze są „Strzały rewolwerowe". Mówię „Chciałabym zobaczyć" albo „Błyskawice rewolwerowe", albo „Rozmowę rewolwerów", albo „Śpiewające rewolwery". Wtedy on mówi: „O, jest dobry film — Serenada sześciu rewolwerów". Mówię: „Widziałam to już w ubiegłą niedzielę"...

Inspektor: Cóż wreszcie wybraliście?

Bessie: Wreszcie poszliśmy na „Latający talerz", ale tam zmieniono już program i obejrzeliśmy filmy „Jak ocalić życie w czasie ataku atomowego" i „Zniknięcie trupa"...

Inspektor: Co było potem?

James: Potem? Okazało się, że nie pozostało nam ani centa... A chcieliśmy jeszcze pójść do „Muzeum słynnych przestępców". Czy pan, panie inspektorze, nie był przypadkiem w tym muzeum? Jest tam między innymi wystawiony posąg Jima Conackera. Ten byczy chłop dokonał 30 morderstw i 17 rabunków...

Inspektor: Nie interesuje mnie teraz Jim Conacker. Interesujecie mnie wy...

James: Cóż my?... Zaczęliśmy kombinować skąd tu zdobyć forsę...

Inspektor: A więc, co było dalej?

James: A dalej było to, o czym pan już wie, inspektorze. Wszystko odbyło się jota w jotę tak jak w filmie „Zbrojny rabunek"...

Inspektor: To znaczy przyznajecie się, że dziś w niedzielę, o godzinie dziesiątej wieczór, wy — Frank James — student i Bessie Benton — modelka, zabiliście w celach rabunkowych aptekarza Waltera D. Philippsa?

James: Tak jest...

Bessie: Tak...

. . . .

Gwoli ścisłości pozwolimy sobie poinformować czytelnika, że wszystko — poczynając od nazw filmów, programów audycji telewizyjnych i „comicsów", a kończąc na krótkich streszczeniach nowości współczesnej amerykańskiej literatury i malarstwa — przytoczone jest przez nas z dokumentalną ścisłością. Bogate menu strawy duchowej, oferowanej w wielkiej obfitości „przeciętnemu Amerykaninowi", podajemy bez cienia fantazji.

Włodarczyk nie chciał nawet **słyszeć o zespołowej gospodarce** ale sukcesy spółdzielców **otworzyły** mu oczy



Potrafili zmusić ziemię by dawała większe plony

BOGUMIŁOWICE znane są jako jedna z najlepszych spółdzielni powiatu radomszczańskiego.

W ciągu trzech lat usilnej pracy spółdzielcy z Bogumiłowic wyrobili sobie dobrą markę.

Doskonałym świadectwem dla spółdzielni są słowa indywidualnie gospodarującego chłopa z Bogumiłowic.



Władysław Włodarczyk

Jakeśmy przerachowali — mówi Władysław Włodarczyk — co dostał za swoje dniówki mój kuzyn, Józef Kusiak, to wyszło jakie 18 tysięcy złotych. A ile to on przez ten rok pieniędzy z mleczarni nabrał? Dwie dobre krowy ma na działce, 7 tuczników dostawił na 900 kilo — to też duży pieniądz. Nikt we wsi wam nic złego o spółdzielni nie powie...

Słowa Włodarczyka mają dużą wymowę. Przed trzema laty, kiedy zakładano spółdzielnię, Włodarczyk należał do tych, którzy najbardziej sprzeciwiali się zespołowej gospodarce. Sukcesy spółdzielni otworzyły mu oczy.

Józef Kusiak, spółdzielca, o którym mówił Włodarczyk, nie jest wyjątkiem. Dniówka obrachunkowa spółdzielców z Bogumiłowic, przy przeliczeniu produktów, jakie otrzymali, na obowiązujące ceny państwowe (przed uchwałą o regulacji cen) wyniosła 25 zł 16 gr. — o 7 zł więcej niż w ubiegłym roku.

Kiedy przed rokiem na spółdzielczych polach żyto sypnęło po 22 kwintale z hektara, chłopi indywidualni nie chcieli wierzyć. Mówili, że to „cud". W tym roku „cud" się powtórzył. Żyta zebrano nie mniej ni więcej tylko tyle, ile w ubiegłym roku. Za to znacznie lepiej obrodziły inne uprawy. Buraków cukrowych zwieźli spółdzielcy po 260 kwintali z ha, ziemniaków po 160.

A przed rokiem plony buraków sięgały 180 kwintali, a ziemniaków 120. Warto tu też dodać, że pszenicy zebrali spółdzielcy 183 kwintale z 6 ha, co wypada po 30 i pół kwintala z hektara.

O takich zbiorach nikt tu dotąd nie słyszał. Nawet najlepiej gospodarujący chłopi indywidualnie zbierają co najwyżej 13 — 15 kwintali żyta lub 18 kwintali pszenicy z ha.

Księgowy spółdzielni, Józef Osiński, nie lubi się chwalić osiągnięciami. Raczej woli mówić o tym, co trzeba zrobić.

— W zeszłym roku oborę porządną wymurowaliśmy. Postawiliśmy też szopę na narzędzia. Teraz musimy pomyśleć o chlewni, bo chcemy hodowlę rozszerzyć, a nie mamy gdzie trzody trzymać...

W tym roku, po podniesieniu wszystkich upraw, spółdzielcy mają zamiar zająć się hodowlą na szeroką skalę. Na 200 hektarów ziemi, jaką dysponuje spółdzielnia, dużo jest gruntów słabszych. Dzięki melioracji uzyskano 50 hektarów łąki. W ten sposób przygotowali sobie spółdzielcy własną bazę paszową dla bydła. Po wybudowaniu chlewni, dokąd przeniesie się trzodę, zajmującą obecnie dużo miejsca w oborze, można będzie znacznie powiększyć pogłowie bydła i nierogacizny. A ponieważ hodowla — to rzecz bardzo intratna, więc w tym roku dochody spółdzielni powinny znów poważnie się zwiększyć.

Przy tych wszystkich sukcesach, przy wspaniałym rozwoju spółdzielni, która przed trzema laty powstawała niemal z niczego, trudno jest w pierwszej chwili zrozumieć, dlaczego tak słaby jest w ciągu ostatnich dwóch lat napływ świeżych członków do spółdzielni. Przecież nieustanny wzrost dochodów spółdzielców, a jeszcze lepsze widoki na przyszłość powinny być dla chłopów okolicznych magnesem ciągnącym ich do spółdzielni.

Tymczasem jednak w ciągu ostatnich dwóch lat przybyło do spółdzielni raptem trzech nowych członków. Na 111 rodzin zamieszkujących Bogumiłowice, do tej pory zaledwie 50 należy do spółdzielni.

Jest w tym fakcie niewątpliwie trochę winy samych spółdzielców, którzy zajęci wyłącznie postawieniem na nogi swojej gospodarki, mało interesowali się resztą wsi. To prawda, że gospodarka spółdzielcza wymagała i dalej będzie wymagać intensywnego wysiłku ze strony swoich członków. Ale jasne jest także, że zwiększenie ilości członków w spółdzielni wyszłoby jej tylko na dobre. Powiększyłaby się gospodarka i więcej byłyby rąk do pracy.

A korzyści, jakie zapewnia spółdzielnia swoim członkom powinny być jednym z najważniejszych w agitacji. (l)



Józef Osiński

Trzeba tylko wpaść na pomysł...

Malarz z... „rewolwerem"

Gdy usłyszymy słowo „malarz", wyobrażamy sobie od razu człowieka stojącego na składanej drabinie, trzymającego w jednej ręce kubełek z wapnem czy farbą i wymachującego pędzlem.

I ja miałem takie wyobrażenie o malarzu, dopóki kilka dni temu nie ujrzałem przy pracy jednego z bałuckich malarzy - racjonalizatorów: Hieronima Sibilskiego.

* * *

Sibilski nie stał wcale na drabinie i nie miał w ręku pędzla, a to co trzymał w dłoni przypominało raczej ...rewolwer. Z tego „rewolweru" wydobywał się z głośnym sykiem pył olejnej farby i osiadał na ścianie. Długi wąż gumowy łączył rozpylacz z kilkudziesięciolitrową bańką, w pobliżu której buczała sprężarka powietrza.

Robota szła sprawnie i Sibilskiemu, i jego pomocnikowi, Julianowi Buczkowi. Ściana metr za metrem szybko i równomiernie pokrywała się farbą. Jeszcze tylko ten kawałeczek przy suficie i — całe mieszkanie lśni jak „nowonarodzone", mimo że pędzel w ogóle tu nie był w użyciu...

* * *

— Na pomysł zastosowania sprężarki przy malowaniu izb wpadł pierwszy Leon Walaszczyk, obecny inspektor do spraw mechanizacji malarstwa w Zjednoczeniu — opowiada Sibilski. — Początkowo malarze nie chcieli uwierzyć, że pędzel można zastąpić czymś innym...

— Ale teraz praca idzie już na sto dwa — przerywa majster brygad, Osipienko. — Na terenie ZB 2 pracują trzy mechaniczne brygady malarskie. Zresztą, wykonujemy również prace poza Łodzią. Ostatnio brygada Sibilskiego była w Stalowej Woli, gdzie pomalowała 60 tysięcy m kwadratowych ściany farbą zwykłą, tzw. klejówką, i 2 i pół tysiąca metrów farbą olejną...

— Ręcznie trzeba byłoby to robić bardzo długo — stwierdza Sibilski. — Nasza maszyna potrafi wykonać to, co przy pomocy pędzla w tym samym czasie musiałoby robić przynajmniej 8 malarzy. A przecież maszynę obsługują tylko dwie osoby — ja i pomocnik... I to trzeba jeszcze powiedzieć, że stale udoskonalamy nasz wynalazek. Ostatnio myślimy nad tym, jak ulepszyć „rewolwer" do malowania farbą olejną, bo chcemy osiągnąć jeszcze lepsze wyniki...

(m)

Wśród agitatorów Frontu Narodowego

Najlepsi spośród najlepszych otrzymują w uznaniu ich pracy dyplomy

— Już dochodzi szósta, a ich jeszcze nie widać!..

— Ob. Tyranowicz obserwował wchodzących na salę i denerwował się. Jego kolega z PSS Wschód, Krzyżanowski, przygadywał żartobliwie:

— Mnie się wydaje, że wy tym niepokojem o punktualne przybycie mieszkańców waszego podopiecznego domu pokrywacie po prostu zwykłą tremę. Przecież to na dzisiejszym zebraniu będą rozdane dyplomy najofiarniejszym agitatorom Frontu Narodowego obwodów 30 i 31...

Ale agitator Tyranowicz spostrzegł właśnie lokatorów „swego" domu i śpieszył im na spotkanie, unikając kłopotliwej odpowiedzi.

Salka w domu przy ul. Narutowicza 58 zapełniła się dosłownie po brzegi, a 300 miejsc siedzących już dawno zajęto. Zebranie otworzył przedstawiciel Komitetu Dzielnicowego Frontu Narodowego Śródmieście-Lewa i w pełnej skupienia ciszy wysłuchano referatów o Kongresie Narodów w Obronie Pokoju i o uchwale rządu z dnia 3 stycznia br.

Oklaski były huczne i przeszły w ogólne ożywienie, kiedy na pięknie udekorowanym stole prezydialnym ukazał się pokaźny plik dyplomów. Ludzie zgadywali szeptem, wymieniając nazwiska znanych sobie agitatorów:

— Olejniczak chyba dostanie... A Bartczak...

Sekretarz Komitetu Dzielnicowego, ob. Jaros, zaczął kolejno wywoływać nazwiska nagrodzonych. Pięćdziesięciu pięciu wypróbowanych aktywistów otrzymało dyplomy, wymieniło uścisk dłoni i przechodziło przez salę wśród burzliwych oklasków. Ludzie reagowali spontanicznie, powtarzali głośno nazwiska wywoływanych, ciesząc się ich zasłużonym wyróżnieniem.

— Obywatelka Jaworska!

Starsza już kobieta, brakarka Spółdzielni Tkacko-Dziewiarskiej „Zjednoczenie", szła do stołu prezydialnego z zarumienioną od wzruszenia twarzą. Bezpartyjna aktywistka, pełna doświadczenia życiowego, Jaworska umiała przekonywać ludzi nie tylko rozważnymi, spokojnymi wywodami, ale i szczerym, ciepłym uśmiechem — mówiła im o słusznej sprawie, w którą wierzy...

Grupa mieszkańców domu przy ul. Kilińskiego 36 niecierpliwiła się. Nagle padło długo przez nich oczekiwane nazwisko:

— Goldblum!

Na drugim końcu sali podjęli oklaski pracownicy Spółdzielni „Osnowa". Bowiem ten ceniony i serdecznie lubiany agitator zjednuje ludzi dla sprawy Frontu Narodowego nie tylko w podopiecznym bloku, lecz i w miejscu pracy.

I wywołano także nazwiska Tyranowicza i Krzyżanowskiego. Wracając z dyplomem na swoje miejsce, Tyranowicz spojrzał z uśmiechem w tę stronę, skąd pozdrawiano go najhuczniejszymi oklaskami. Tak, mieszkańcy domu, z którymi zżył się od czasu akcji przedwyborczej, wiedzieli kim on jest. Prostym robociarskim językiem tłumaczył im kiedyś aktualne sprawy i tak trafił wtedy do ich serc — po prostu jako mądry, bliski kolega, który umiał wytłumaczyć, poradzić i dopomóc.

Zebranie miało się ku końcowi. Z pierwszych rzędów krzeseł zerwała się pośpiesznie grupa dziewcząt.

— Trzynastka z THZ! — uradowała się widownia.

Każdy cieszył się, że w części artystycznej zobaczy znowu dobrze znane twarze członków zespołu z Technikum Handlu Zagranicznego. Bo ci młodzi, znani są w Dzielnicy Śródmieście-Lewa nie tylko jako zdolni pieśniarze, lecz i jako dzielni, aktywni agitatorzy.

Wiceprzewodniczący Komitetu Obwodowego nr 30, ob. Gomulak wychodził z sali ostatni. Ale jeszcze we drzwiach ktoś podszedł do niego.

— Dobry wieczór! Pamiętacie mnie? Jestem z ul. Południowej 39, Zofia Szczepanik. Zainteresowaliście się moim kłopotem wtedy, w grudniu...

Gomulak ożywił się.

— Naturalnie, pamiętam! No, i jak?...

— Przyjęli dziecko do żłobka! Dziękuję Komitetowi Frontu Narodowego i wam osobiście!...

(k)

Zakochałem się..

Otulone białym płaszczem i skąpane w blaskach słońca witają Karkonosze wczasowiczów

(Od naszego korespondenta)

Możecie dostać wczasy w Szklarskiej Porębie...

— Teraz zimą do Szklarskiej Poręby? Żartujecie chyba. A gdzie narty, gdzie buty do nart? Po śniegu cały dzień będę łaziła jak głupia?...

— Wypożyczycie sobie narty i buty na miejscu...

— Czy aby na pewno?...

Irena Cichosz, robotnica jednej z łódzkich fabryk włókienniczych dała się „namówić" na zimowe wczasy w Szklarskiej Porębie. Wkrótce też przekonała się, że istotnie — narciarstwo przestało już w Polsce być przywilejem wybranych i że każdy człowiek pracy może teraz dzięki wczasom w górach wyżyć się sportowo do woli.

W wypożyczalni zorganizowanej dla wczasowiczów opłata za wypożyczenie nart wynosi 2 zł, a za wypożyczenie butów narciarskich — 3 zł za dobę. Istnieje więc ważny czynnik umasowienia pięknych i zdrowych sportów zimowych wśród szerokich rzesz ludzi pracy.

* * *

W tym roku, jak nigdy, Szklarska Poręba zaroiła się tłumem włókniarzy, górników i hutników, żądnych nie tylko wypoczynku po całorocznej pracy, ale i żądnych wrażeń i emocji sportowych. A fakt, że coraz bardziej podnosi się poziom organizacyjny wczasów sprawił, że w Szklarskiej Porębie — największym w Polsce wczasowisku — tej zimy bawi już około 10 proc. więcej robotników niż w roku ubiegłym.

Atrakcyjność zaś wczasów w ogóle podniosła... uchwała rządowa z 3 stycznia br. Opłaty pracownicze za wczasy bowiem pozostały nie zmienione, w związku więc z ogólną regulacją cen wzrósł poważnie udział państwa w kosztach przejazdu, zakwaterowania i wyżywienia.



Początki bywają zawsze trudne...

— Przy tym wszystkim nie zatrzymaliśmy się na miejscu — opowiadał nam awansowany niedawno kierownik ośrodka FWP w Szklarskiej Porębie, Tadeusz Czajka. — W tym roku chcemy oddać wczasowiczom do użytku dalsze urządzenia, a między innymi kryty basen. Basen otwarty już jest — umożliwia kąpiele latem, basen kryty dostarczy wczasowiczom zdrowia i sportowych atrakcji w ciągu około siedmiu miesięcy zimy, jesieni i wiosny. Celem dalszego uatrakcyjnienia Szklarskiej Poręby planuje się uporządkowanie i oddanie do użytku toru bobslejowego, budowę specjalnego wyciągu dla sportowców oraz urządzenie lodowiska hokejowego.

* * *

Niektóre domy wczasowe jak *„Siła"*, *„ZZK"*, *„Górnik"*, *„Belweder"*, *„Jaś i Małgosia"* czy wreszcie popularny *„Krokus"* stanęły na wysokim poziomie organizacyjnym. W nich stosunkowo rzadko można spotkać się z uwagami czy pretensjami wczasowiczów. W innych domach zdarzają się raz po raz drobne i większe usterki.

— Wychodzimy z założenia — mówią nam w ośrodku — że wczasowicze zawsze mają rację i dlatego jak najszybciej staramy się wyciągać odpowiednie wnioski. Nierzadko winna jest administracja domu wczasowego.

W takim „Pionierze" np. nie wszystkie okna były w porządku, w „Metalu" zaś kucharka podawała herbatę niedosłodzoną. Ośrodek interweniował natychmiast i zło naprawił.

Na zebraniu informacyjnym na początku turnusu słuchaliśmy w „Odbudowie" wypowiedzi wczasowiczów. Najwięcej żalu było z powodu... żetonów. Z żetonami jest tak: przychodzisz na obiad, wręczasz żeton (małą okrągłą blaszkę) i dostajesz nóż, widelec i łyżkę. Zjesz obiad — oddajesz nakrycie, aby dostać żeton. Ta sama historia na śniadanie i kolację.

Kierowniczka się „zabezpiecza", ale system żetonów jest istotnie... mało poważny, a dla wczasowiczów — uciążliwy. Czy nie dałoby się inaczej rozwiązać tej sprawy?

* * *

Drobny śnieg pada bez przerwy, wypełniając powoli głębokie koleiny, wyżłobione przez płozy sań i płaskie, ubite ślady nart. Rojno na drogach i ścieżkach Szklarskiej. Wczoraj była wycieczka do Wodospadu Kamieńczyka, dziś na wysoką i dumną Szrenicę, gdzie można obejrzeć osobliwe schronisko — całe pokryte lodem. Jutro zaś — coś z zakresu prawdziwej emocji i silnych wrażeń — wypad na Zakręt Śmierci.

Śniadanie było obfite i dobre, twarze zaczerwienione są radością — czas wyruszyć w drogę. Będą nam towarzyszyć wesołe dzwoneczki sań góralskich i blask słońca, które srebrzy szerokie płaszczyzny sypkiego i suchego śniegu.

— Dobry śnieg! — pokrzykują narciarze, wspinając się pod stromy, wyjeżdżony zjazd.

A wieczorem — po wycieczce — może usłyszymy raz jeszcze rozmowę, której niesposób nie pamiętać:

— Wiesz, Teresa, jestem doprawdy zakochany...

— W kim? Pewnie w tej Wiśce, z którą tak latasz na każdą wycieczkę?

— Gdzież tam! Zakochałem się... w Karkonoszach...

FELIKS BĄBOL



...ale po kilku dniach każdą wolną chwilę spędzają wczasowicze na nartach.

Jontek i Halka podbili serca publiczności Helsinek

W Finlandii bawią na gościnnych występach artyści operowi — **Maria Fołtyn i Bogdan Paprocki.** Odbyły się już dwa występy artystów polskich w Operze w Helsinkach. Paprocki śpiewał partię Jontka w „Halce" i Don Jose w „Carmen", Maria Fołtyn — partię Halki.

Występy naszych śpiewaków spotkały się z gorącym przyjęciem zarówno publiczności jak i prasy.

W ostatnich dniach M. Fołtyn i B. Paprocki wystąpili z koncertem w mieście Turku z okazji odbywającego się tam Festiwalu Filmów Polskich.

Nowa Huta i Łódź w oczach cudzoziemki

Niemiecka aktorka o pobycie w Polsce

W grudniu bawił w Polsce znakomity zespół niemiecki **„Berliner Ensemble".** Również i Łódź miała możność poznać świetnych artystów z NRD, którzy wystąpili u nas w trzech sztukach: **„Matka Courage"** Brechta, **„Rozbity dzban"** Kleista i **„Matka"** Gorkiego.

Artyści niemieccy nawiązali kontakt nie tylko z polskimi aktorami i literatami. Zapoznali się oni również i z sytuacją gospodarczą i polityczną oraz z życiem kulturalnym całego naszego narodu, który realizuje wielkie zadania planu 6-letniego, walczy o pokój i buduje socjalizm.

Na łamach tygodnika **„Die Weltbühne"** w bardzo interesujący sposób opowiada o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce artystka „Berliner Ensemble" — **Angelika Hurwicz.**

Autorka dała w szerokim opisie obraz Nowej Huty, którą nazwała „pierwszym socjalistycznym miastem w Polsce".

„Może ono służyć jako przykład najbardziej nowoczesnego budownictwa — dowód wielkiej troski Polski Ludowej o zdrowie fizyczne i duchowe swoich obywateli, których praca i zapał tworzą nowe bogactwa kraju" — mówi Angelika Hurwicz.

„Dlatego widok Nowej Huty potęguje w naszych sercach odrazę do wojny. Te piękne, spokojne domy, ci ludzie, których umysł i zdolności rozkwitają coraz piękniej, nie mogą ulec zagładzie!" — stwierdza następnie niemiecka artystka.

Angelika Hurwicz obserwuje również pogłębienie przyjaźni polsko-niemieckiej. Naród polski rozumie coraz bardziej, że faszystów i zbrodniarzy niemieckich spod sztandaru Hitlera nie można identyfikować z narodem niemieckim.

„W Oświęcimiu były więzień, który oprowadzał nas po obozie, nigdy nie używał słowa „Niemcy", ale zawsze mówił tylko „SS-mani" albo „hitlerowcy". A kiedy zauważył naszą zgrozę i wzburzenie, powiedział: „Ale również i wy nacierpieliście się niemało. Takie noce podczas bombardowań — to przecież nic drobnostka". I w tych jego słowach wypowiedziała się istota tego, co nazywa się przyjaźnią, jasno i prosto".

Wrażenia artystki niemieckiej kończą się paroma charakterystycznymi uwagami o dzisiejszej Łodzi:

„Łódź, stare robotnicze miasto, ze swoimi wybudowanymi kiedyś przez kapitalistów drewnianymi ruderami bez kanalizacji, nie miała dawniej żadnej wyższej uczelni. Teraz ma ich dziesięć, wspaniale wyposażonych, kształcących mło'zież robotniczą. W Niemczech zachodnich rząd szuka sposobów, ażeby zmniejszyć ilość studiujących i nie dopuścić do nadmiaru „umysłowego proletariatu". Dąży więc do tego, ażeby kształciła się tam coraz mniejsza ilość młodzieży. Jeśli już nie chcemy mnożyć przykładów, niech przynajmniej ten jeden fakt świadczy o niesprawiedliwości i ohydzie ustroju kapitalistycznego!"

A.

Interesująca impreza w KMPiK

Wydział Kultury oraz Klub Międzynarodowej Prasy i Książki organizują w najbliższy czwartek, tj. 5 lutego, wieczór poświęcony

ROCZNICY BITWY STALINGRADZKIEJ.

Referat wygłosi JERZY MILLER. Program przewiduje ponadto recytacje w wykonaniu HIERONIMY WIECZOREK oraz śpiew — w wykonaniu BARBARY JAKLICZ, przy akompaniamencie ZOFII CZARECKIEJ.

Impreza odbędzie się w lokalu Klubu (Piotrkowska 86). Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

Nowości i wznowienia na półkach „Domu Książki"

Jedną z najlepszych pozycji, jakie ostatnio pojawiły się w księgarniach „Domu Książki", jest powieść pisarza NRD, Stefana Hermlina pt. **„Młodość nieujarzmiona".** W powieści tej autor opisuje życie i walkę młodzieży niemieckiej, walczącej z hitleryzmem.

Ukazała się też w sprzedaży powieść popularno - naukowa Janiny Wierzbowskiej pt. **„37° z kreskami".** Autorka w żywej, felietonowej formie zapoznaje czytelników z osiągnięciami naszej medycyny, w sposób przekonujący pokazuje, jak zwalczać choroby, dbać o zdrowie i higienę.

Na półkach „Domu Książki" pojawiło się ostatnio również kilka wznowień książek, które zostały wykupione, gdyż cieszyły się wielkim popytem wśród czytelników. Należy do nich na przykład **„Reportaż spod szubienicy"** pisarza czeskiego Juliusza Fuczika, powieść dla starszych dzieci Janiny Broniewskiej pt. **„Siostrzeńcy ciotki Agaty"** oraz **„Siódmy krzyż"** Anny Seghers.

Za kilka dni pojawi się w księgarniach wznowienie sensacyjnej powieści polskiego powieściopisarza z XIX wieku, Walerego Łozińskiego, pt. **„Zaklęty dwór".** Powieść ta jest oparta w znacznej mierze na materiale autentycznym, pokazuje konflikt między chłopem a dworem w XIX wieku oraz działalność kół konspiracyjnych w tym czasie na terenie Galicji.

Na deski Teatru Nowego wchodzi już w czwartek „Henryk VI na łowach"

W czwartek, 5 lutego, wchodzi na scenę Państwowego Teatru Nowego w Łodzi jedna z najlepszych sztuk ojca teatru polskiego — Wojciecha Bogusławskiego — trzyaktowa komedia „Henryk VI na łowach" w reżyserii Kazimierza Dejmka, w oprawie scenicznej Józefa Rafalskiego, a z ilustracją muzyczną Karola Sztromengera.

Obsadę tej sztuki stanowią: H. Bedryńska, B. Bolkowski, S. Butrym, A. Cyprian, W. Kowalski, J. Kłosiński, G. Lutkiewicz, J. Łukowska, W. Mazurkiewicz, T. Minc, M. Nowak, J. Pilarski, W. Pilarski, B. Rachwalska, L. Schmaus, St. Skolimowski, Z. Suwalski, A. Szalawski i T. Teodorczyk.

Wystawę sztuki ludowej zwiedziło już ponad 30 tysięcy osób

Wystawa sztuki ludowej zorganizowana w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza cieszy się ogromną popularnością. **Do 30 stycznia zwiedziło ją około 30 tysięcy osób.**

Nie słabnące w dalszym ciągu zainteresowanie publiczności skłoniło organizatorów do przedłużenia terminu wystawy do 16 lutego br.

„Pociąg do Marsylii" zawitał do Pragi

Dnia 30 stycznia br. odbyła się w praskim Teatrze Armii, premiera sztuki Krzysztofa Gruszczyńskiego „Pociąg do Marsylii". Na premierę przybyli: ambasador polski w Pradze — Wiktor Grosz, wicemin. Oświaty, Nauki i Sztuki — L. Civrny oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy Czechosłowacji. Obecny był również autor sztuki, któremu publiczność zgotowała długotrwałą owację.

Krytyka pomogła

...tablliczki na przystankach tramwajowych zostały zdjęte w związku ze zmianą tras. Po przemalowaniu zakłada się je stopniowo.

...za odmowę skorzystania z telefonu — udzielono ob. Bronisławie Łukasiewicz — ekspedientce sklepu nr 24 PSS upomnienia i jednocześnie pouczono personel w.w. sklepu, aby w przyszłości nie utrudniał klientom korzystania z telefonu w ważnych sprawach.

...w uznaniu słuszności skarg w sprawie kiepskiej jakości obuwia gumowego — postanowiono na zwołanej naradzie roboczej wprowadzić nowe metody pracy. Już z dniem 1 stycznia br. w Łódzkich ZOG oraz Grudziądzkich i Warszawskich ZPG podjęta została produkcja obuwia o konstrukcji wzmocnionej.

Piękno przyrody w pięknej fotografii

W Muzeum Przyrodniczym w Łodzi otwarta została wystawa fotografiki przyrodniczej, zawierająca eksponaty wybrane spośród zdjęć nadesłanych w wyniku konkursu ogłoszonego przez Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika.

Zdjęcia w liczbie 70 przedstawiają okazy zwierząt, ptaków, owadów, roślin, jak też sceny z ich życia. Całość uzupełniają piękne pejzaże z Tatr, Pienin i jezior mazurskich. Wyróżniają się specjalnie zdjęcia **I. Puchalskiej** (Kraków), **T. Galińskiego** (Poznań) oraz pełne dynamizmu prace **F. Sikorskiego** (Poznań).

Dziecięcy teatrzyk



Dziecięcy zespół teatralny Pałacu Młodzieży w Szczecinie przygotował i wystawił barwne widowisko pt. „Szewczyk Dratewka". Na zdjęciu: fragment sztuki CAF — fot. Podolski

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI



Piątka z ulicy Barskiej

108)

Tłumaczenie Dąbka nie mogło w żadnym razie zadowolić Egzekutywy Dzielnicowej. I słusznie. Wprawdzie przypadkiem zbiegła się choroba Lowaka z wyjazdem Kuncewicza, natomiast z wyrachowanym rozmysłem Ziemba zaczepił pewnego dnia Macisza na schodach.

— Wacek! Chodź no tu! — Wepchnął go w głęboką wnękę na półpiętrze, gdzie można było rozmawiać swobodniej, i zaczął półgłosem referować ważną nowinę. — U nas teraz będzie to samo, co zaczęło się i u nich. Będą nas, rozumiesz, czyścić...

— Lewatywa!

— Nie śmiej się! Na wczorajszej egzekutywie mówili o tobie, żeś się zdeklasował. To z powodu teścia. Wyciągnęli tam tę historię ze Spokornym. Mam wrażenie — Ziemba jeszcze bardziej ściszył głos — że naszych judzą tamci z PPR. Podobno u nas też będzie takie plenum, będą wyrzucać balast...

— To my...

— W każdym razie ty, Zagroźny, Śmiga, Dunajska, Kurda. O tych wspominano. A przeciw komu jeszcze się szykuje... Bóg raczy wiedzieć.

— Przynajmniej uczciwe towarzystwo. Widać za uczciwe dla nich. Kiedy to ma być?

— Ja czekam na instrukcje z dzielnicy, ale oni mogą zacząć wcześniej sami, z własnej inicjatywy. Wtedy za tydzień, dwa... bo ja wiem zresztą... wiesz, jak to z gorliwcami...

— No, dobrze! W każdym razie dziękuję. Wezwą mnie pewnie na badanie. Na tę samokrytykę...

— Może.

— Lepiej być przygotowanym. — I Macisz już chciał odejść na swą salę, lecz Ziemba przytrzymał go za rękaw.

— Wacek, jeszcze jedno. Widzisz... — język mu się plątał — ...widzisz, dostałem teraz... zapłacili mi za jedną robotę, więc chcę ci oddać tamtą forsę. W dłoń kolegi wcisnął paczkę banknotów. Ten patrzył zdumiony.

— Akurat teraz...

— Dostałem pieniądze...

Macisz schował zwitek banknotów, odwrócił się ostro od Ziemby i poszedł na górę. Uruchamiając przełącznik maszyny pomyślał: „To nie przypadek, że właśnie dziś oddał pieniądze. Szczury uciekają z okrętu. Nie chce mieć żadnych zobowiązań, akurat teraz. Sprytnyś, bratku, ale to cię nie uratuje. Jak polecimy — to razem!"

Jednostajny ruch samoczynnie działającej maszyny pozwala swobodnie myśleć. Więc Macisz, automatycznie kierując tokiem mechanicznej pracy, rozważnie analizował swe szanse: z partii usunięty być nie chciał; wśród wielu względów był i ten, że — jak dotąd — partyjna legitymacja zięcia kryła nieco teścia w stosunkach z władzami gospodarczymi, mającymi niezbyt dobre mniemanie o jego sklepowej gospodarce. Zresztą nie po to w 1945 roku zapisał się do partii, żeby teraz dać się łatwo spławić. Rozważał możliwości ataku i obrony.

Zarzut pierwszy: teść! Nie do odparcia, jeżeli się uprą. Wprawdzie, gdy przed piętnastu laty żenił się z Pauliną, teść był tylko woźnym w hurtowni sprzętu elektrycznego. Macisz nie mógł przewidzieć, że w drugim roku wojny obrotny ojciec założy własny sklep i że interes ten po wojnie jeszcze rozszerzy. To prawda! Lecz jakby już słyszał podniesiony głos Lowaka przytaczającego szeroko wśród załogi fabrycznej znane dowody współpracy, nie tylko rodzinnej, między teściem a zięciem. Macisz sam często zastępował ojca w sklepie, sam handlował żarówkami. „Licho wie, co i komu ten szczeniak naopowiadał!" To był stanowczo najsłabszy punkt obrony. Wiedział jednak, że na nim się atak nie zatrzyma.

Pieniądze! Zarzucą Maciszowi, że hojnie szafując pożyczkami, jednał sobie zwolenników. Jasna była dlań taktyka Ziemby: sekretarz chciał przed towarzyszami stanąć ze szczerym tłumaczeniem: „Tak jest, pożyczałem, ale oddawałem, to mnie nie wiązało, obecnie nie mam grosza długu i postępuję zgodnie z własnym sumieniem". Jeszcze pewnie powie: „sumieniem klasowym". A potem na pewno głosować będzie przeciw Maciszowi. Już przekleństwo miało osądzić postępowanie przyjaciela, gdy trzeźwa myśl zahamowała je: postępek Ziemby ratował przecież również i samego Macisza, mogącego oświadczyć, iż pożyczał pieniądze czyniąc przysługę potrzebującym, lecz oni je zwracali i nic już ich wzajemnie nie łączyło. Ale z wielu dłużników jak dotąd tylko Ziemba oddał swą należność. Macisz więc postanowił: dwie kaczki ubije za jednym strzałem — odbierze pieniądze, a równocześnie ułatwi sobie obronę.

(D.c.n.)

Z łódzkiego Zlotu...



Trójka harcerzy w imieniu młodzieży szkolnej życzy pomyślnych obrad i wydajnej pracy swym starszym kolegom zebranym na Zlocie łódzkim.



Piękny proporzec otrzymała młodzież z zakładów im. F. Dzierżyńskiego. Przodownice łódzkie oraz zaproszone na Zlot dziewczęta wiejskie, oglądając proporzec, opowiadają sobie o pracy w zakładach o swych sukcesach produkcyjnych.

Nie prosto z pieca ale i nie czerstwy...

„Będzie chleb z tej mąki"

gdy zamiast zwalać winę z siebie

zarówno piekarnie jak i sklepy zaczną należycie współpracować

Konsumenta zasadniczo to nie obchodzi, czy zawinił kierownik sklepu, czy dystrybutor, czy też piekarnia. On chce jeść chleb świeży i smaczny. Nic więc dziwnego, że otrzymawszy pieczywo czerstwe lub kwaśne, biegnie do sklepu z reklamacją.

Sobota, 24 stycznia br. była dniem, kiedy drzwi sklepu piekarniczego przy ul. Obrońców Stalingradu 40 prawie się nie zamykały, tylu było reklamujących. Tego dnia bowiem piekarnia nr 14, zaopatrująca sklep w pieczywo, dostarczyła chleb sprzed trzech dni. Ponieważ konwojenci zapowiedzieli, że piekarnia innego nie posiada, kierowniczka towar przyjęła. Z wielkim trudem chleb udało się sprzedać.

W poniedziałek — 26 stycznia przywieziono znów czerstwe pieczywo.

Podobne wypadki miały miejsce i w innych sklepach zaopatrywanych przez piekarnię nr 14.

— Dlaczego w waszym sklepie pieczywo jest czerstwe, a na przykład przy ul. Gdańskiej 7 nie? — pytali konsumenci.

— Bo im dostarcza piekarnia nr 30 — odpowiadano.

I rzeczywiście. Rozmawiając z kierownikiem dowiadujemy się, że przywożony chleb jest zawsze smaczny i świeży.

— Aż przyjemnie wziąć go do ręki — stwierdza jednogłośnie personel sklepu przy ul. Gdańskiej 7.

Widać z tego, że jakość pieczywa zależy od piekarni, która je wypieka. A tak być nie powinno. Chleb musi być dobry i to obojętne, czy jest on z piekarni nr 14, 16 czy 30.

Dyrekcja Łódzkich Zakładów Piekarniczych zainteresowała się już wspomnianą na wstępie piekarnią. Kierownik jej za niesumienne wykonywanie swych obowiązków został zwolniony z pracy.

Ale to tylko jeden oderwany przykład. Często konsumenci zwracają uwagę, że chleb po 4 zł za kg niczym się nie różni od chleba po 3 zł. A poza tym, że ten ostatni raz jest ciemniejszy, raz znów jaśniejszy.

Bez wątpienia rzecz interesująca. Fakt ten wyjaśnia dyrekcja ŁZP otrzymywaniem z młynów niejednakowej mąki. Sprawę przedstawiono odpowiednim czynnikom, w celach zaś profilaktycznych urządzono specjalne laboratorium, które przeprowadza badania dostarczanej każdorazowo mąki. Oczywiście wydana przez laboratorium opinia decyduje o tym, do wypieku jakiego pieczywa ma być użyta dana mąka.

Nie na to jednak uskarża się większość konsumentów. Łodzianie żalą się głównie, że pieczywo jest często czerstwe.

Personel sklepów tłumaczy się zazwyczaj, że on chleba nie piecze, a jaki przywożą, taki sprzedaje.

Łódzkie Zakłady Piekarnicze odpowiadają zaś, iż tyle dostarczają pieczywa, ile zamówi sklep. Jeśli więc konsument otrzyma czerstwy chleb, to jedynie z winy kierownictwa sklepu, które nie zanalizowało potrzeb swych klientów.

Kierownicy poszczególnych sklepów składają zamówienia na chleb na dzień następny do godziny 9 rano. Zamówienia swe mogą korygować w ciągu dnia aż do godz. 18, zawiadamiając piekarnię, czy nazajutrz potrzebują więcej chleba, czy mniej od ilości pobranej w danym dniu.

W ten sposób sklep może regulować dostawy pieczywa nie narażając się na to, że będzie ono leżało na półkach. Niestety, nie wszyscy kierownicy sklepów tak robią. Nie korygują swych zamówień, podając stale jednakowe ilości. Pewnego dnia, na skutek tych czy innych okoliczności stają oni bądź to wobec braku chleba, bądź też jego nadmiaru.

W razie stwierdzenia, iż chleb posiada pewne usterki w jakości, np. ma zakalec lub jest kwaśny, kierownicy mają obowiązek reklamować w dyrekcji, która z kolei wyciągnie w stosunku do winnych konsekwencje.

Istniejące niedociągnięcia wypływają więc bezsprzecznie z braku należytej współpracy pomiędzy kierownikami sklepów, dystrybutorami i zakładami piekarskimi. Sprawa zaopatrzenia ludności w świeże i dobre pieczywo powinna się stać troską wszystkich.

A teraz na zakończenie apel do konsumentów łodzian. To przesąd, drodzy konsumenci, że najlepszy jest chleb wprost z pieca. Nie tylko nie ma on dobrego smaku, ale szkodzi także zdrowiu. We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach Polski wiedzą o tym doskonale tamtejsze gospodynie. Tylko w Łodzi, niestety, wciąż jeszcze hołduje się tej dziwacznej tradycji. (j)

Wzorowy gabinet pomoże nauczycielom organizować pracownie

Nowy punkt sprzedaży pomocy naukowych Centrali Zaopatrzenia Szkół przy ul. Piotrkowskiej 107 powitano z dużym zadowoleniem. Przestronny lokal pozwolił bowiem na lepsze zaopatrzenie placówki w pomoce i sprawniejszą obsługę klientów.

Dalszym udogodnieniem będzie uruchomienie przy ul. Piotrkowskiej 109 specjalnego, pokazowego gabinetu naukowego. Przybywający po pomoce kierownicy szkół i nauczyciele będą tu mogli dowiedzieć się, jak należy urządzać wzorowe gabinety doświadczalne w szkole i w jakie przyrządy je zaopatrywać.

Demonstrowane w gabinecie pokazowym eksponaty będzie się co pewien czas zmieniać, tak aby dać przegląd wszystkich gabinetów: fizycznego, chemicznego, biologicznego, anatomicznego itd.

Cenną tę placówkę uruchomi się prawdopodobnie już w pierwszym kwartale br. (j)

Zegary ścienne i czeska biżuteria: kolorowe naszyjniki plecione korale

W pierwszych dniach lutego Centrala Jubilerska w Łodzi otrzymała większą ilość zegarów ściennych i kominkowych produkcji Toruńskiej Fabryki Zegarów, o różnych, efektownych fasonach. Cena ich wynosi od 150 do 600 zł.

Również w lutym nadejdzie transport czeskiej biżuterii. M. in. będą to różnokolorowe naszyjniki i plecione korale.

Nie wszystkim pewnie wiadomo, że przy każdym sklepie Centrali Jubilerskiej znajduje się punkt usługowy przyjmujący do reperacji zegarki i biżuterię. Poza tym sklepy te prowadzą także sprzedaż komisową zegarków i biżuterii.

Ostatnio Centrala obniżyła o połowę wysokość prowizji pobieranej przy sprzedaży przedmiotów złotych i niklowych. Zamiast jak dotychczas 20 procent — od sumy ogólnej pobiera się tylko 10 procent prowizji. (j)

Jak podnieść wydajność?
Jak organizować gospodarstwa kolektywne?

Dla spółdzielni produkcyjnych

szkoli się kadry fachowców

Na terenie całego kraju powstają coraz to nowe spółdzielnie produkcyjne. Potrzebują one odpowiednich kadr kierowniczych.

W związku z tym dla przodujących chłopów, zrzeszonych w spółdzielniach organizuje się liczne kursy, pomagające im w podnoszeniu kwalifikacji.

M. in. specjalny kurs dla przewodniczących spółdzielni produkcyjnych istnieje w Bratoszewicach. Dnia 1 lutego rozpoczął się tu nowy turnus, na który przybyło około 30 przewodniczących.

W ciągu 6 tygodni kursanci zapoznają się z zasadami prowadzenia gospodarki zespołowej, poznają nowe metody pracy i zasady prowadzenia dużych gospodarstw kolektywnych oraz inne zagadnienia niezbędne dla podnoszenia na wyższy poziom pracy w spółdzielni.

Również w Bratoszewicach rozpocznie się 5 lutego **trzytygodniowy kurs dla brygadierów polowych.** Na kursie tym brygadierzy zapoznają się z metodami podnoszenia wydajności płodów ziemnych poprzez odpowiednią uprawę, stosowanie odpowiedniego ziarna, nawozów sztucznych i maszyn. Na kurs ten przybędzie 40 brygadierów z różnych stron kraju. (u)

KRONIKA DNIA

W środę, 4 lutego, TWP organizuje w ZBM, ul. Armii Czerwonej 126, odczyt na temat „Rasy i rasizm". Odczyt wygłosi Stefan Młodkowski.

Również 4 bm. w klubie ZPB im. Stalina Grzegorz Timofiejew wygłosi prelekcję o Adamie Mickiewiczu.

* * *

Klub szkoleniowy im. gen. Swierczewskiego przy Zarządzie Łódzkim LPŻ organizuje sekcję terenoznawstwa. Zapisy przyjmują Zarząd Łódzki i wszystkie zarządy dzielnicowe.

Inwalidzi mogą zdobyć przyjemny zawód i stać się pełnowartościowymi obywatelami

Inwalidzi mogą być również pełnowartościowymi pracownikami. Kursy organizowane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ułatwiają im zdobycie odpowiednich zawodów.

Obecnie przyjmowane są zgłoszenia na następujące kursy: radiowy, księgowości ogólnej, spawalniczy, galanterii skórzanej, rymarski, dziewiarski, pomiarów warsztatowych dla fabryk metalowych, introligatorski.

Kursy te będą się odbywać w Poznaniu i Wrocławiu. Zgłaszać się nanie mogą inwalidzi w wieku od 16 do 45 lat. Szkolenie jest bezpłatne, w czasie nauki kursanci korzystają bezpłatnie z kwater, wyżywienia, opieki lekarskiej itp.

Bliższych informacji udziela prezydium WRN, Wydział Pracy i Pomocy Społecznej.

OBRAZKI z miasta

„Smaczna" szkoła

Czy wiecie, ile kosztuje obiad złożony z zupy jarzynowej i porcji zająca z buraczkami i ziemniakami? Tylko 6 do 8 złotych.

Można go było otrzymać wczoraj w stołówce sprzedającej obiady na wynos, prowadzonej przez instruktorów i uczennice technikum gastronomicznego w Łodzi.

Stołówka ta, mieszcząca się przy ul. Kilińskiego 60, cieszy się dużym zainteresowaniem, ponieważ obiady są tu niedrogie, a co najważniejsze — uczennice technikum doskonale gotują. (u)

Ach, ci roztargnieni...

Łodzianie są roztargnieni. Swiadczą o tym liczne znalezione rzeczy, złożone w Miejskim Ośrodku Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104. W okresie od 8 do 31 stycznia kierowcy taksówek, funkcjonariusze MO i inne osoby złożyły wiele znalezionych na terenie miasta wartościowych rzeczy, jak portfele, rękawiczki, dokumenty, torebki damskie itp.

Znajduje się wśród nich nawet ... męska jesionka, komplet narzędzi chirurgicznych (50 par rękawiczek chirurgicznych, strzykawki, lancety itp.) oraz wanienka cynkowa.

W ośrodku oczekuje również swoich panów 5 psów, wśród nich trzy rasowe — owczarek alzacki terier i brązowy wyżeł.

To również interesuje....

Trzeba przyznać, że Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, przy ul. Piotrkowskiej 86, troszczy się o zaopatrzenie we wszystkie nowości swego działu książkowego.

Na wystawie można każdego dnia zobaczyć ostatnie pozycje, jakie ukazały się na rynku księgarskim.

Niestety jednak, Klub jest mniej operatywny, jeśli idzie o ceny. Na żadnej książce nie ma wyłożonej kartki z ceną.

A szkoda, czytelników to także interesuje ... (u)

Konkurs „Przyjaciółki" przedłużony do 15 bm.

Ze względu na ogromne zainteresowanie konkursem „Przyjaciółki" i Centrali Odpadków Użytkowych przedłużony został termin przyjmowania szmat i wydawania losów. Upływa on z dniem 15 lutego br.



DOKER I: — Nie bądźcie łamistrajkami. Porzuciliśmy wszyscy pracę, bo zwolniono naszego towarzysza za to, że jest działaczem w obronie pokoju ...

WICEK: — Nie wiedzieliśmy o tym ...

WACEK: — Ale popatrzcie chociaż, co tu leży ...

DOKER I: — Karabiny! A to dranie. I myśmy ładowali tę broń na okręty, myśląc, że to rzeczywiście skondensowane mleko ...

DOKER II: — Wobec tego zmieniamy decyzję — wszyscy do roboty.

WACEK: — Jak to? Poddajecie się? Bez walki?

DOKER II: — Nie, my tylko popracujemy dziesięć minut.

DOKER I: — Już rozumiecie? Te skrzynie z bronią muszą iść na dno oceanu!

WACEK: — Gdyby tak można było jeszcze zrobić to samo z producentami broni — radość byłaby pełniejsza! (D. c. n.)

Najistotniejsze przyczyny

Tę walkę musimy wygrać

Narady powiatowe wykazały brak pomocy i opieki dla sportu ze strony władz terenowych

Narady aktywu sportowego woj. łódzkiego trwały cały miesiąc. Akcję tę zapoczątkowała narada wojewódzka odbyta w Łodzi, a zakończyła ją Rawa Mazowiecka.

Przedłużenie okresu tych konferencji poświęconych wyłącznie omówieniu zagadnienia podjęcia walki o przełom w sporcie spowodowane zostało niedostatecznym przygotowaniem obrad, co wiąże się ściśle z brakiem należytego zainteresowania poszczególnych organizacji i władz powiatowych sprawami kultury fizycznej. **W niektórych powiatach frekwencja była tak słaba, że trzeba było wyznaczać nowe terminy zebrań. Do takich powiatów należą: Łódź, Kutno, Wieluń, Łowicz, Łęczyca, Zgierz, Brzeziny i Rawa Mazowiecka. A więc niemal połowa!**

Na naradach zwracano uwagę na trudności napotykane przez koła sportowe w wykonywaniu zadań planowych, brak opieki nad młodzieżą, co specjalnie można było zaobserwować w Łowiczu, istniejący wciąż jeszcze niezdrowy szowinizm, nadużywanie alkoholu, wynikające stąd awantury na boiskach, wskazywano na odpływ młodzieży z kół sportowych, brak sal itp.

Dyskusja wykazała zaniedbanie pracy wyjaśniająco - politycznej, a tym samym brak wychowawczego wpływu sportu i wych. fizycznego na kształtowanie charakterów naszej młodzieży.

Niemal we wszystkich powiatach zanotowano bardzo słabą pracę prezydiów komitetów kultury fizycznej oraz powiatowych sekcji sportowych, pracujących nadal jedno- lub dwuosobowo. Brak zespołowego kierownictwa spowodował, że zaniechano wielu imprez przewidzianych w kalendarzu sportowym. Ponieważ niektóre koła w ogóle nie otrzymały kalendarza sportowego, uniemożliwiło to należyte rozpropagowanie imprez masowych i odpowiednie przygotowanie zawodników.

Łączność miasta ze wsią pozostawia wiele do życzenia. Przedstawiciele ludowych zespołów sportowych skarżyli się na brak pomocy organizacyjnej i technicznej ze strony lepiej zorganizowanych kół pionu związkowego. Sportowcy z Kutna z wielką niechęcią zdecydowali się na start w zawodach z LZS gm. Sójki, podając jako powód... różnicę poziomu, co nie przeszkadzało im jednak ...„naciągać" osiągniętych wyników w lekkoatletycznych konkurencjach na swoją korzyść.

Przedstawiciele kół sportowych LZS i SKS zgodnie stwierdzali brak łączności ze swoimi władzami wojewódzkimi, względnie powiatowymi. Pracownicy kf, rad, zrzeszeń, w mniejszym stopniu Wydz. Oświaty są tam bardzo rzadkimi gośćmi.

Są koła sportowe, jak w Rawie Maz. Ogniwo lub Spójnia w Poddębicach, a nawet Włókniarz w Zgierzu, których przedstawiciele zrzeszeń sportowych w ciągu całego roku nie postarali się odwiedzić. Kołom sportowym działającym w terenie odmawiano pomocy materialnej, bo rady zrzeszeń większość kredytów i pracy organizacyjnej poświęcały jednostkom łódzkim.

Zjawisko występujące niemal w każdym powiecie w różnych formach i rozmiarach, to obojętny stosunek do urządzeń sportowych. W Kutnie niszczeje np. stadion miejski administrowany przez Gwardię; nie posuwa się naprzód rozpoczęta przez miasto trzy lata temu budowa basenu pływackiego: w Skierniewicach Kolejarz obojętnie patrzy na zniszczenie na stadionie, jedynego zresztą w tym mieście, toru przeszkód; ludowe zespoły sportowe napotykają na trudności w uzyskiwaniu terenów pod budowę boisk, a zwracanie się o pomoc do różnych władz nie odnosi skutku. W gminie Szadek zamieniono nawet boisko na targowisko.

Przeprowadzone narady wykazały, że wychowanie fizyczne i sport nie cieszą się zbytnio zainteresowaniem i opieką ze strony władz i organizacji, począwszy od rad narodowych, a skończywszy na dyrekcjach, radach zakładowych itp. Nie spotkano się z oświadczeniem, które mówiłoby o zainteresowaniu się z ich strony pracą danego koła sportowego. Podobnie ma się sprawa w gminnych radach narodowych.

Wreszcie sprawa kadr. Był to temat do dyskusji niemal wszystkich narad. Wszędzie narzekano na brak działaczy, instruktorów, chociaż z drugiej strony wiemy, że 90 procent przeszkolonych ludzi do tej pracy nie wykorzystuje się. Czyżby byli to tylko tak zwani „wieczni kursanci"?

Przebieg narad powiatowych dał bogaty materiał, z którego trzeba wysnuć właściwe wnioski. Sportowcom woj. łódzkiego konieczna jest pomoc. Obojętny dotychczasowy stosunek władz terenowych, organizacji masowych, a zwłaszcza ZMP do spraw kultury fizycznej musi się zmienić.

Musi również ustać faworyzowanie przez rady okręgowe zrzeszeń sportowych kół łódzkich, ze szkodą dla kół pracujących w terenie, bo bez tego nie może być mowy o przełomie w sporcie.

Rm.

Najgroźniejszy przeciwnik na pierwszy ogień

Podziału drużyn na grupy do rozgrywek półfinałowych o mistrzostwo Polski w koszykówce żeńskiej już dokonano.

Na liście półfinalistek znalazły się zespoły łódzkie Włókniarza i Ogniwa. Koszykarki Włókniarza zaliczono do I grupy wraz ze Spójnią (Warszawa) i OWKS Lublin, a Ogniwo — o ile wygra przedtem ze Spójnią (Gdańsk) — znajdzie się w II grupie.

Rozgrywki rozpoczną się 8 lutego. Pierwszym, a przy tym najgroźniejszym przeciwnikiem Włókniarza będzie Spójnia (Warszawa). Mecz odbędzie się w Łodzi w sali MDK o godz. 16. W następnym meczu Włókniarz grać będzie w Lublinie z OWKS a Ogniwo z Gwardią w Poznaniu. Wreszcie, 22 bm. przeciwnikiem Ogniwa będzie Gwardia (Kraków).

Łódź wysyła dwie drużyny tenisa stołowego

W drużynowych mistrzostwach Polski wezmą udział dwie łódzkie drużyny tenisa stołowego. Zespół Łódź I zaliczono do grupy IV wraz z Białymstokiem, Kielcami, Lublinem I i Warszawą II.



Zespół Łódź II znalazł się w grupie V, do której zaliczono również Olsztyn, Warszawę I, Katowice III i Lublin II.

W mistrzostwach weźmie udział 30 drużyn, podzielonych na 6 grup. Zasada rozgrywek — każdy z każdym. Mistrzowie grup utworzą grupę finałową. Rozgrywki rozpoczną się w nadchodzącą niedzielę, 8 bm. i potrwają cały miesiąc.

Finał w Warszawie

Finałowe rozgrywki koszykarzy o wejście do ligi, które miały odbyć się w Toruniu (3—8 bm.) przeprowadzone będą w Warszawie w dniach 13—18 bm. w hali AWF.



Na Torkacie zakończono eliminacyjne rozgrywki o mistrzostwo Polski w hokeju. Z 12 reprezentacji zrzeszeń sportowych do finału zakwalifikowały się cztery, a mianowicie: CWKS, Unia, Gwardia i Górnik. Na zdjęciu: fragment jednego z meczów przedstawiający gorący moment podbramkowy

CAF — fot. Motl.

Radio

CZWARTEK, 5 LUTEGO

14.10 Dla klasy I — słuchowisko pt. „O Jasiu, co na szyszce sosnowej siedział". 14.30 Dla klasy VI — słuchowisko pt. „Niezwyciężony". 14.50 „Swojskie melodie" — gra zespół harmonistów. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla dzieci — z cyklu: „Zabawy i tańce przy głośniku". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Zarys historii powszechnej". 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.42 Muzyka rozrywkowa. 18.50 Recital na dwa fortepiany. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego". 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej". 22.49 Lehar: wiązanka melodii z operetki „Paganini". 22.55 V audycja z cyklu: „Symfonie Czajkowskiego".

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. St. Jaracza — „Pułkownik Foster przyznaje się do winy" — 19
Powszechny — „Intryga i miłość" — 19.00
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz" — 19.15
Pinokio — „Skarb na pustkowiu" — 17
Arlekin — „Jaś Szpak" — 17

KINA

BAŁTYK — Droga nadziei — 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i popularno-oświatowych — 19. Ostatni Mohikanin — 20. Program dla najmłodszych — 16. 17
1 MAJA — Na granicy — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Cztery serca — 16. 18. 20
MUZA — O 6 wieczorem po wojnie — 18, 20
PIONIER — Skrzydlaty dorożkarz — 17, 19
POLONIA — Kwiat miłości — 16, 18, 20
PRZEDWIOSNIE — Dolina śmierci — 18. 20
REKORD — Spieniony nurt — 17.30, 19.30
ROMA — Wilhelm Tell — 18. 20
SOJUSZ — Zaręczyny Korynny Schmidt — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
ŚWIT — Cienie na torach — 18, 20
TATRY — Cywil na stadionie — 16, 18, 20
WISŁA — Fanfan Tulipan — 16, 18, 20.
WŁOKNIARZ — Fanfan Tulipan — 17, 19. 21
WOLNOŚĆ — Droga nadziei — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Nie ma pokoju pod oliwkami — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19. Wólczańska 37, Piotrkowska 225. Zgierska 146. Nowotki 12 W Polskiego 56. Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr M. Madurowicza, Krzemieniecka 5, od godz. 20 do 8 szpital im. dr H. Wolf, Łagiewnicka 34.



Pierwsi w sporcie pierwsi w nauce

IV Igrzyska Harcerskie

W całym kraju po eliminacjach szkolnych i powiatowych trwają obecnie przygotowania do eliminacji wojewódzkich na IV Ogólnopolskie Harcerskie Igrzyska Zimowe w Krynicy.

O ile jeszcze dwa lata temu Igrzyska Harcerskie ograniczały się prawie tylko do centralnej imprezy, to w roku bieżącym młodzież bierze masowy udział już w eliminacjach szkolnych i powiatowych.

Przygotowująca się do Igrzysk młodzież radośnie i z entuzjazmem brała udział w organizowanych zawodach. Hasło Igrzysk „Pierwsi w sporcie — pierwsi w nauce" znalazło właściwy oddźwięk wśród młodzieży całego kraju.

Sama młodzież przez swoje olbrzymie zainteresowanie Igrzyskami i związane z tym postępy w nauce, zmobilizowała nauczycielstwo do jeszcze większego zainteresowania się wychowaniem fizycznym w szkołach. Wydatną pomoc okazują również komitety rodzicielskie.

Komitety organizacyjne Igrzysk spotykają się z niedostateczną pomocą ze strony Wydziałów Oświaty, poszczególnych Prezydiów Rad Narodowych, które winny się czuć współgospodarzami w przygotowaniach i organizacji zawodów na swoim terenie.

Polska Ludowa dała młodzieży takie warunki rozwoju, o których przed wojną nie mogła ona nawet marzyć. Przygotowania do Igrzysk wykazały, że młodzież zdaje sobie sprawę z tych wspaniałych warunków, garnie się do sportu i poprawia stale wyniki w nauce.

Na starcie Zimowych Harcerskich Igrzysk w Krynicy stanie młodzież pierwsza w sporcie i pierwsza w nauce.

* * *

Mistrzostwa rozpoczynają się 24 lutego. Eliminacje dzielnicowe już się odbyły, obecnie młodzież przygotowuje się do mistrzostw wojewódzkich, które odbędą się 14 i 15 lutego.

Z Łodzi na Igrzyska wyjedzie 38 harcerzy — najlepszych narciarzy, no i oczywiście dobrych uczniów. Taka sama ilość chłopców i dziewcząt wyjedzie z województwa łódzkiego.

Obecnie przygotowuje się dla uczestników Igrzysk piękne kostiumy, swetry, rękawice, czapeczki i inne części ekwipunku narciarskiego. Wszyscy uczestnicy Igrzysk z Łodzi ubrani będą w jednakowe stroje.

(u)

Botwinnik prowadzi 3:2

W dalszym ciągu turnieju o tytuł mistrza ZSRR w szachach dogrywano czwartą partię Tajmanow nie wznawiając gry uznał się za pokonanego przez Botwinnika.

W piątej partii zwyciężył z kolei Tajmanow. Obecny stan spotkania brzmi więc 3:2 dla Botwinnika.

* * *

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie partia Śliwa (Polska) — Barcza (Węgry) nie była dograna z powodu choroby Śliwy.

Na tafli lodowej Potapowicz (Stal) najszybszą łyżwiarką

W pierwszym dniu zawodów w jeździe szybkiej na lodzie w Zakopanem rozegrano biegi sztafetowe. Mimo niesprzyjających warunków lodowych padły dwa rekordy Polski.

Pierwszy rekord ustanowiono w sztafecie kobiet 4x500 m: CWKS — 4:04,6 i sztafecie 4x1000 m: Stal (Elbląg) — 8:37,2.

W drugim dniu zawody odbyły się w znacznie lepszych warunkach. Rozegrano biegi na 500 m kobiet i mężczyzn oraz na 3000 m kobiet i 5000 m mężczyzn. W konkurencjach kobiecych Głażewska (Łódź) zdobyła tytuł wicemistrzyni Polski.

Wyniki techniczne: kobiety — 500 m, Potapowicz (Stal — Elbląg) 56,2, 2) Głażewska (Ogniwo) 56,4, 3) Boudouin (CWKS) 56,8.

3000 m — 1) Potapowicz (Stal — Elbląg) 6 25,4, 2) Głażewska (Ogniwo) 6.33,6, 3) Niemczyk (CWKS) 6.34,6,

Mężczyźni: 500 m — 1) Nykiel (CWKS) 47,8, 2) Magierowski (Kolejarz) 48,4, 3) Szczepański (CWKS) 48.6.

5000 m — 1) Kalbarczyk J. (CWKS) 9.31,0, 2) Lewandowski (CWKS) 9.31,8, 3) Hadasik (Unia) 9.32,0.

A teraz klasa III spotka się na łódzkiej planszy

Dla szermierzy i szermierek zaliczonych do klasy III odbędą się w sobotę i niedzielę 7 i 8 bm. szermiercze mistrzostwa Łodzi.

W sobotę o godz. 17 rozpoczną się spotkania florecistów i florecistek, a niedzielę od godz. 10 przeznaczono dla szpadzistów i szablistów.

Mistrzostwa odbędą się w sali ZS Gwardia ul. Stalina 17.

Choć bez nart weź udział w biegach patrolowych

Rady Okręgowe ZS Budowlani i ZS Stal organizują dla zawodników wszystkich zrzeszeń z terenu miasta Łodzi, zimowe biegi patrolowe (bez nart).

Biegi odbędą się 8 bm. na trasie od rogu ulicy Strykowskiej i Wycieczkowej w kierunku na Łagiewniki.

Zimowe biegi patrolowe mają za zadanie nie tylko wyprowadzenie jak najliczniejszych sportowców na powietrze, ale także uaktywnienie samej pracy kół sportowych w okresie zimowym.

Przecież biegi patrolowe, to jedna z norm na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony".

Jednym z pierwszych kół, które nie zapomniały o tej zaprawie, to koło sportowe „Miasteczko". Wzywa ono wszystkie koła z terenu Łodzi do współzawodnictwa w uczestniczeniu w zimowych biegach patrolowych, tak pod względem ilości zgłoszeń, jak i najlepszego wyniku na trasie.

Wezwanie to nie powinno pozostać bez echa.

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ. tel 112-60 — Adres Redakcji: Łódź ul Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50 — Dział Miejski: 244 79, 137-47 — Dział Gospodarczy: 129-13 — Dział listów 103-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62 — Dział Sportowy 109-62 — Ogłoszenia: Piotrkowska 96. tel 111-50 i 114-75 — Wydawca: RSW „Prasa" Prenumerata miesięczna zł 5,00. kwartalna zł 15,00, półroczna zł 30.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk Zakł Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-4-15082